

Jak Chińczycy zarządzają swoim rynkiem wołowiny?



Fot. Photogenica.

W Chinach krajowy rynek mięsa wołowego jest zarządzany w sposób mieszany, który łączy w sobie mechanizmy wolnorynkowe oraz centralnego sterowania.

Chiński rynek wołowiny, pod względem swoich możliwości produkcyjnych, jest dopiero na początku swojego rozwoju. Nie oznacza to, że jest on słaby i stanowi łatwy kąsek dla globalnych producentów. Tak byłoby, gdyby chiński rząd zdecydował o całkowitym otwarciu na zagraniczną konkurencję. Poza tym największym problemem i zarazem słabością chińskiego rynku wołowego jest brak bydła mięsnego z prawdziwego zdarzenia.

Chińscy naukowcy, we współpracy z rolnikami i przetwórcami pod nadzorem rządu w Pekinie, od lat prowadzą badania w zakresie wypracowania lepszej genetyki dającej jakość oraz ilość rozumianą jako sztuki zwierząt. Ten proces potrwa – jak przewidują eksperci – jeszcze ze dwie dekady. Tragicznie też nie jest. Chiny mają też sukcesy. Jednym z ostatnich pomyslnych wyników ich działań było ogłoszenie zakończenia prac badawczo-rozwojowych w zakresie stworzenia chińskiej hybrydy bydła mięsnego.

Otóż w sierpniu 2022 roku Instytut Nauk o Zwierzętach Chińskiej Akademii Nauk Rolniczych (IAS CAAS), poinformował na swojej stronie internetowej, że zakończył z sukcesem prace hodowlane i selekcyjne nad stworzeniem chińskiej rasy bydła mięsnego o nazwie „Huaxi niu” (czytaj: hła si nioł), czyli bydło Huaxi. Administracyjna procedura rejestracyjna tej rasy zakończyła się wcześniej. Dnia 1 grudnia 2021 roku bydło Huaxi niu zostało oficjalnie wpisane do chińskich zasobów genetycznych. Prace nad stworzeniem tej rasy trwały w sumie 43 lata. Zaczęły się w 1978 roku.



Huaxi niu jest hybrydą (na zdjęciu obok krowa rasy Huaxi niu). Według przedstawionych danych przez IAS CAAS rasa ta powstała wskutek krzyżowania męskiego materiału genetycznego rasy Simental i Sanhe oraz żeńskiego rasy Simental, Charolaise i bydła mongolskiego z regionu Wulagai (Region Autonomiczny Mongolia Wewnętrzna).

Jak mówi polskie przysłowie jedna jaskółka nie czyni wiosny, to nie mniej

Chińczycy z tą rasą wiążą wielkie nadzieje, choć obecnie wykorzystanie jego w normalnym cyklu produkcyjnym jest i będzie jeszcze przez około 10 lat ograniczone ze względu na małą populację.

Stan branży

Ja wynika z danych za 2021 rok chińskiego Ministerstwa Rolnictwa i Spraw Wiejskich pogłowie bydła w Chinach wyniosło blisko 95 mln sztuk, w tym 10 mln sztuk bydła mlecznego. W ubiegłym roku wyprodukowano tam 6,98 mln ton wołowiny, co w porównaniu z takim samym okresem ubiegłego roku jest więcej o 3,7%.

Chińczycy mają swoje krajowe odmiany mięsne tzw. rasy endemiczne, ale prawda jest taka, że nie spełniają one współczesnych ani rynkowych, ani konsumenckich oczekiwań. Tymczasem wołowina za Wielkim Murem, z roku na rok, staje się modniejsza i rośnie popyt na nią przede wszystkim w dużych miastach, głównie za sprawą burgerów oraz steków. Mimo rosnącego zainteresowania konsumentów tym mięsem, zwłaszcza importowanym, chiński rząd stosuje wybiórczy dostęp do krajowego rynku dla zagranicznej konkurencji, co w praktyce jest swoistym sposobem ochrony chińskiej branży wołowej.

Model zarządzania

Chiński rynek wołowiny w praktyce jest na uboczu globalnego rynku. Ani chińskiemu rządowi, ani samej branży, tak naprawdę – póty co – nie zależy na byciu widocznym. Powód jest oczywisty. Otóż na 85 mln sztuk bydła mięsnego może jeden procent spełnia kryteria dla takiego gatunku. Zastrzeżenie w postaci „może” jest jak najbardziej odpowiednie, bowiem nie ma danych na ten temat. Chińskie dane statystyczne jasno wskazują, że Państwo Środka jest importerem wysokogatunkowej wołowiny.



Chiński rząd z uwagi na ideologiczny model państwa, czyli socjalizmu o chińskiej specyfice, z jednej strony zezwala na działalność gospodarczą w oparciu o rachunek zysku i strat, dobrze znany w gospodarce rynkowej, a z drugiej nie waha się przed stosowaniem

Mięsne Fakty – wołowe, nr 12 / wrzesień 2022

narzędzi znanych systemowi gospodarki centralnie planowanej, czyli socjalizmowi. Do tej ostatniej kategorii należy mechanizm interwencjonizmu. W Chinach jest on dwojakiego rodzaju: pierwszy polega na dokonywaniu skupu wołowiny z krajowego rynku do magazynów Rządowej Centralnej Rezerwy (RCR), a drugi to sprzedaż wołowiny z zapasów zgromadzonych w RCR.

**Tab. Transakcje sprzedaży (aukcji) oraz skupu wołowiny
z/do Rządowej Centralnej Rezerwy**

	2021			2022*	
Miesiąc przeprowadzenia operacji	Aukcja (tony)	Skup (tony)	Miesiąc przeprowadzenia operacji	Aukcja (tony)	Skup (tony)
01.2021	3 000	-	01.2022	2 500	-
02.2021	2 000	-	04.2022	3 000	-
04.2021	3 000	-	08.2022	4 800	-
09.2021	4 300	-	09.2022	1 900	-
01.2021	-	8 500	09.2022	-	8 500
Łącznie	12 300	8 500		12 200	8 500

* Stan na 25 września 2022 roku.

Źródło: Hua Shang Reserve Centre.

Jedno z tych narzędzi stosuje się, jeśli zachodzi taka potrzeba rynkowa. W praktyce przyczyną jego uruchomienia jest albo wsparcie popytu i/lub obniżenie ceny albo wsparcie podaży i/lub podniesienie ceny. Stosowany algorytm ma zabezpieczyć interesy ekonomiczne rolników, jeśli spadają ich dochody albo zapewnić stabilność ceny, by strat nie ponosili przetwórcy.

Pomiędzy rolnikami a zakładami mięsnymi są konsumenci. Oni również uwzględnieni są w algorytmie, w tym sensie, że jeśli cena wołowiny na rynku rośnie powyżej określonego poziomu, co zagraża spadkiem konsumpcji, a nie ma możliwości zastosowania zwykłych narzędzi rynkowych, które by ją wzmocniły, to chiński rząd może (najczęściej tak czyni) podjąć decyzję o sprzedaży lub skupie. Inaczej mówiąc interwencjonizm na rynku wołowiny służy utrzymaniu stabilności cen i konsumpcji.

Powyżej w tabeli pokazane są wartości wolumenowe, jakie zostały zrealizowane przez rząd w ostatnich dwóch latach. W 2021 roku sprzedano, poprzez publiczną aukcję, w sumie 12 tys. 300 ton, a skupiono jedynie 8 tys. 500 ton. W tym roku (dane na 25 września 2022) sprzedano z magazynów Rządowej Centralnej Rezerwy 12 tys. 200 ton, a skupiono tyle samo, co w 2021 roku.

Mięsne Fakty – wołowe, nr 12 / wrzesień 2022

W oczy rzuca się to, że wolumen nie jest – jak na Chiny – ogromny. Jednak takie wartości są wystarczające i pozwalają osiągnąć cel, czyli utrzymanie stabilności cen oraz konsumpcji.

Chiny nie muszą się nikomu tłumaczyć ani też prosić o zgodę na interwencjonizm, bo nie są członkami żadnego związku państw (jak np. Unia Europejska), gdzie wymagana byłaby albo notyfikacja, albo zezwolenie.

Analiza skutków tego interwencjonizmu dla chińskiego rynku wołowego oraz całej branży wołowej jest korzystana, bo w rzeczywistości on chroni hodowców bydła, rolników oraz przetwórców przed kryzysami i faktycznie zapewnia stabilny rozwój. Dlatego Chińczycy jak i zagraniczni eksperci dla chińskiej wołowiny, w ujęciu średniookresowym (12-15 lat), mają dobre prognozy. Przewidują w tym czasie stały, systematyczny wzrost rzędu 3-5 procent rocznie.

Fot. Photogenica, IAS CAAS.

Jacek Strzelecki,
ekspert od chińskiego rynku rolnego oraz rolno-spożywczego.